ARCHITEKTURA
CZASOPISMO TECHNICZNE
TECHNICAL TRANSACTIONS
ARCHITECTURE
WYDAWNICTWO POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ
2-A/2010
ZESZYT 5
ROK 107
ISSUE 5
YEAR 107

ARTUR JASIŃSKI*

O WIELOKULTUROWYCH ASPEKTACH WSPÓŁCZESNEJ PRZESTRZENI PUBLICZNEJ

MULTICULTURAL ASPECTS OF CONTEMPORARY PUBLIC SPACE

Streszczenie

W artykule przedstawiono i przeanalizowano zjawisko wielokulturowości współczesnej przestrzeni publicznej. Autor stawia tezę, że różnice kulturowe, dotyczące odmiennej percepcji czasu i przestrzeni mogą mieć wpływ na malejące poczucie komfortu i bezpieczeństwa jednostki przebywającej we wspólnej przestrzeni współczesnego miasta.

Słowa kluczowe: wielokulturowość, przestrzeń publiczna, percepcja czasu, percepcja przestrzeni

Abstract

This paper presents and analyzes the phenomenon of multiculturalism in contemporary public domain. Author proposes that cultural differences, concerning distinctive perception of time and space, could decrease the feeling of affect the impression of decreasing of comfort and safety of an individual person using thesis the public space of a contemporary city.

Keywords: multicultural public space, perception of time, perception of space

* Dr inż. arch. Artur Jasiński, Wydział Architektury i Sztuk Pięknych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego; Artur Jasiński i Wspólnicy, Biuro Architektoniczne Sp. z o.o.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

1. Wstęp

Miasto zawsze było miejscem spotkań nieznajomych. Dawniej miasta skupiały zazwyczaj ludzi jednego wyznania i rasy, a wielokulturowe były kresy. Dziś obserwujemy zjawisko odwrotne – monokulturowa i homogeniczna staje się prowincja, a wielokulturowość jest cechą metropolii[1]. Świadczą o tym ulice wielkich, współczesnych miast, pełne barwnych ludzi, reprezentujących odmienne narodowości, rasy i religie, pochodzących z różnych kultur i subkultur. Procesy globalizacji, które – jak się początkowo obawiano – miały przynieść homogenizację i unifikację kulturalną, wyzwoliły zjawiska odwrotne, w tym dążenia do podkreślenia indywidualności i odrębności, stworzyły też więcej miejsc, w których te odrębności mogą być manifestowane i ze sobą zderzane. Publiczna przestrzeń miejska, będąca niegdyś obywatelskim forum, dziś staje się coraz częściej areną konfliktów, sporów i walki.

Na poczucie braku komfortu i bezpieczeństwa jednostki w przestrzeni publicznej mają wpływ zarówno czynniki obiektywne, takie jak zagrożenie pospolitą przestępczością czy ryzyko związane z międzynarodowym terroryzmem, który w XXI w. za swój cel obrał ludność cywilną i wielkie aglomeracje, jak i nasze subiektywne, pochodne lęki, które analizował między innymi Zygmunt Bauman. Nasilają się one, pomimo że – jak sam autor podkreślał – ,,żyjemy – przynajmniej w krajach rozwiniętych – w bez wątpienia jednym z najbezpieczniejszych społeczeństw, jakie kiedykolwiek istniały"[2]. Wśród tych, których lękamy się najbardziej są przybyli do miasta „obcy", których badacze definiują jako ,,główną postać ponowoczesnego miasta", tych, którzy przychodzą ,,do miasta z innej kultury, niekoniecznie etnicznej, także miejskiej, alternatywnej, genderowej, medialnej, wizualnej itd."[3], czy wręcz są ,,wszelkiej maści intruzami, natrętami, sabotażystami i intrygantami, którzy mogliby zakłócić konsumencką *splendid isolation*"[4]. Mieszkająca w Holandii pisarka Dubrawka Ugresic zauważa, ,,że przestrzeń publiczna, która zawsze była sferą czy to zapisanych czy domniemanych zasad zachowania, dzisiaj w wielu europejskich miastach staje się przestrzenią wolności osobistej, ale też walki wedle zasady silniejszy górą". Opisuje irytujące ją zachowania innych ludzi, którzy na publicznym widoku namiętnie pieszczą się, modlą się na ulicach, śpiewają, załatwiają swoje potrzeby fizjologiczne i torują sobie drogę w tłumie ,,używając swoich ciał jak pługów". Drażnią ją zachowania obcych osób: muzułmanek, Chinek, młodzieży[5].

2. Wielokulturowość a pojmowanie czasu

Różnice kulturowe, w tym etniczne, mogą istotnie wpływać na poczucie komfortu i bezpieczeństwa obcych osób przebywających razem we wspólnej przestrzeni, gdyż ludzie pochodzący z innych kultur bądź dysponujący innym kapitałem kulturowym odmiennie pojmują i wykorzystują zarówno czas, jak i otaczającą ich przestrzeń. Ryszard Kapuściński opisywał, że różnica pomiędzy czasem europejskim a afrykańskim może być najlepiej zilustrowana na przykładzie rozkładu jazdy autobusów – w Europie autobus odjeżdża o określonej godzinie, natomiast w Afryce – kiedy zbierze się określona grupa pasażerów. Także Alvin Toffler podaje, że każda kultura ma swoje własne podejście do kwestii czasu, które może być zróżnicowane nawet w obrębie jednego narodu czy państwa: ,,Włosi mieszkający w przemysłowych miastach na północy, w Mediolanie czy Turynie, pogardliwie patrzą na pozornie powolnych Sycylijczyków (...) Amerykanie podrwiwają z Meksykan, których ulubionym słowem jest mañana (...) W Stanach Zjednoczonych Murzyni pochodzący z warstw średnich pogardzają Murzynami pochodzenia robotniczego, zakładając że ci ostatnio zwykle źle pracują, ponieważ przybywają ze stanów południowych gdzie po prostu pracuje się na zwolnionych obrotach, według czasu C.P.T., czyli czasu ludzi kolorowych"[6].

Istotnym, ważnym zagadnieniem dotyczącym związku przestrzeni i czasu jest zjawisko ciągłego przyśpieszenia i zwiększania tempa zmian, które powoduje, że ludzie sobie współcześni mogą przebywać w odmiennych czasach. Toffler szacował, że na naszym globie około 70% ludzi nadal żyje w czasie należącym do przeszłości, w krajach gdzie podstawę ich życia stanowi polowanie lub prymitywne rolnictwo. Około 25% populacji żyje w krajach uprzemysłowionych, w czasie współczesnym, a tylko kilka procent ludzi należy do czasu przyszłego, przebywając w miejscach, gdzie dokonują się zasadnicze zmiany techniczne

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

i kulturowe: ośrodkach badawczych czy największych światowych metropoliach. Ludzie ci prowadzą już styl życia jutra, ,,są bogatsi, lepiej wykształceni, bardziej ruchliwi i żyją dłużej"[7]. Można wyobrazić sobie sytuację, w której analityk giełdowy lub cybernetyk, żyjący czasem przyszłym, mija się na metropolitalnej ulicy z należącym do czasu przeszłego imigrantem, przybyłym z zacofanego kraju rozwijającego się. Ludzie ci na krótką chwilę spotkają się w jednym miejscu, we wspólnej przestrzeni, lecz należeć będą do innych, całkowicie różnych kulturowo światów.

Manuel Castells opisując proces formowania się elity współczesnego społeczeństwa informacyjnego zauważa, że jest ona kosmopolityczna i oderwana od konkretnego miejsca, tworząc własną, odosobnioną przestrzeń wzdłuż ciągnącej się przez cały świat linii połączeń przestrzeni przepływów: sieci międzynarodowych lotnisk, hoteli i biur, kompleksów kultury, sztuki i rozrywki. Klasa ta przekracza kulturowe granice wszystkich społeczeństw, żyjąc w bezczasowym czasie, skonstruowanym wokół pracujących nieustannie węzłów przepływu informacji i finansów, położonych w Londynie, Tokio i w Nowym Jorku. A dla najbiedniejszych czas się zatrzymał, a przestrzeń zamknęła ich w pułapce miejsca, w którym się znaleźli. Castells zauważa, że ,,następuje strukturalne rozszczepienie między dwiema logikami przestrzennymi: lokalną logiką społeczeństwa obywatelskiego a globalną logiką międzynarodowego biznesu, które grozi załamaniem kanałów komunikacyjnych w społeczeństwie" i apeluje o budowę, w przemyślany sposób ,,kulturowych, politycznych i fizycznych mostów między tymi dwiema postaciami przestrzeni, ponieważ grozi nam, że żyć będziemy w równoległych wszechświatach, których czasy nie będą mogły się spotkać, gdyż należeć będą do odmiennych wymiarów społecznej hiperprzestrzenni"[8]. Wydaje się, że to właśnie przestrzeń publiczna mogłaby stanowić ów fizyczny most, łączący części społeczeństwa żyjące w różnych czasach.

3. Zasady zachowania w przestrzeni publicznej

Społeczeństwa Zachodu wypracowały zasady współżycia w przestrzeni publicznej, w której jednostka chroniona jest poprzez swoje uprawnienia i gdzie dozwolone są tylko te zachowania, które nie stwarzają zagrożenia dla innych. Bezpieczeństwo i komfort ludzi przebywających we wspólnej przestrzeni powinny zapewniać wspólnie akceptowane zasady zachowania i reguły miejskiej etykiety. Richard Sennett zwraca uwagę na współczesne ,,rytuały, za pomocą których obcy ludzie na zatłoczonych ulicach przekazują sobie sygnały uspokajające, a zarazem gwarantujące izolację. Żeby zapewnić obcego, że nic mu z twojej strony nie grozi, spuszczasz wzrok, zamiast się w niego wpatrywać. Uprawiasz balet wśród przechodniów, usuwając się z drogi, tak aby każdy miał przed sobą tor, którym może iść. Jeśli już musisz odezwać się do kogoś obcego, zaczynasz od „przepraszam" i tak dalej"[9].

Analizując wzory zachowań w przestrzeni publicznej, Ervin Goffman wskazuje na determinujące je reguły i normy, które nazywa konwencjami sytuacyjnymi. Twierdzi, że ,,bardziej niż do jakiegokolwiek rodziny czy klubu, bardziej niż do klasy czy płci, bardziej niż do jakiegokolwiek narodu jednostka należy do zgromadzeń i powinna pokazywać, że jest ich członkiem i cieszy się w nich dobrą reputacją"[10]. Tymczasem rzeczywistość bywa inna, przestrzenie publiczne współczesnych miast, ich place, ulice i parki stają się nieprzyjazne, wręcz wrogie. Zygmunt Bauman pisze: ,,tam, na ulicy, czyhają wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa: gdy wychodzimy, musimy być czujni, uważać, z kim rozmawiamy i kto z nami rozmawia, w każdej chwili mieć się na baczności"[11].

Uczucie zagrożenia jednostki przebywającej w przestrzeni miejskiej może zostać spowodowane nietypowymi zachowaniami innych osób, takimi, które w naszej kulturze nie są akceptowane. Wyłamujące się z przyjętych konwencji i rytuałów gesty i czyny, krzyki, głośne zachowania i wulgarne przekleństwa uważane są za przejawy grubiaństwa czy wręcz akty chuligańskiej agresji. Także wszystkie bardziej subtelne znaki: spojrzenia, ton głosu i mowa ciała są kodyfikowane i niosą określone interpersonalne znaczenia: mogą doprowadzić do nawiązania rozmowy lub przeciwnie, mogą odpychać lub wywoływać strach. Niestosowne zachowania mogą być w danym kodzie kulturowym z łatwością rozpoznane: żebracy, prostytutki czy namolni handlarze budzą irytację, lecz na ich zaczepki łatwo można znaleźć receptę: uprzejmie odmówić,

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

zrobić unik, natręta zignorować. W złym guście będzie przy tym nadmierne okazywanie emocji, a szczególnie złości lub gniewu[12]. W o wiele trudniejszym położeniu znajdą się postawione w takiej sytuacji osoby wywodzące się z odmiennych kręgów kulturowych, które posługują się różnymi kodami zachowań. Ich reakcje mogą zostać źle odczytane, co prowadzić może do wywołania niezamierzonych incydentów i konfliktów.

4. Wielokulturowość a pojmowanie przestrzeni

Edward T. Hall w klasycznych już pracach *Bezgłośny język*[13] i *Ukryty wymiar*[14] wykazał, że różne społeczeństwa i różne kultury odmiennie interpretują i odczytują zachowania, wykorzystując przy tym także kryteria przestrzenne. Do jednej z najważniejszych kategorii determinujących zachowania społeczne Hall zaliczył dystans, wprowadzając pojęcia dystansu intymnego, osobniczego, społecznego i publicznego. Miary tego dystansu, podobnie jak omawiane uprzednio miary czasu, są różne nawet pomiędzy narodami reprezentującymi ten sam model kulturowy i cywilizacyjny, a istotnie mogą różnić się pomiędzy odmiennymi kulturami. Hall przytacza przykład ze świata arabskiego, w którym tłok i ścisk w miejscach publicznych jest normą, a pojęcie dystansu osobistego w przestrzeni publicznej nie istnieje. Arab w pustym westybulu hotelowym, stając bezpośrednio obok nieznajomego ,,tak blisko że można było słyszeć jego oddech" uważa swoje zachowanie za naturalne, ,,dla Araba nie istnieje nic takiego jak bycie intruzem w miejscu publicznym". Różnice w percepcji przestrzeni dotyczą także samego ciała: Arabowie potrzebują cielesnego kontaktu, mają skłonność ,,do przepychania się między sobą w miejscach publicznych, do macania i szczypania kobiet w środkach lokomocji", czynności, które nie są tolerowane przez ludzi Zachodu. Drugą stroną medalu jest fakt, że Arabowie żyjący w Stanach Zjednoczonych czują się społecznie i sensorycznie wyizolowani ,,i pragną z powrotem wrócić tam gdzie jest ludzkie ciepło i kontakt"[15].

Roger Scruton, analizując współczesne relacje Zachodu i świata Islamu, pisze: ,,W krajach muzułmańskich ludzie żyją w przestrzeni, która jest wspólna, ale prywatna, uprawnienia nie bronią nikogo przed zbiorowym osądem odbieranym jako osąd boży. W zachodnich obyczajach, w zachodniej moralności, zachodniej sztuce, muzyce i telewizji, muzułmanin nie widzi swobody, lecz pokusy. Normalną reakcją na pokusę jest jej ulec lub ukarać kusicieli"[16]. W oczach muzułmanów kultura zachodnia pełna jest niemoralnych, siejących zgorszenie obrazów, a ubiory i zachowania kobiet są wyzywające i nieprzyzwoite. Na ulicach arabskich miast oburzenie wzbudzają swobodne stroje i zachowania przybywających tam turystów. I odwrotnie: znane są negatywne odczucia wielu osób zwiedzających kraje Bliskiego i Dalekiego Wschodu, a szczególnie młodych kobiet, poddanych ciągłej i agresywnej – w ich odczuciu – natarczywości sprzedawców, żebraków i wielu innych obcych mężczyzn. Bezustanny gwar i krzyk, hałas klaksonów, szarpanie za ubranie i za ręce, obmacywanie wywołuje frustrację i zmęczenie, a czasem strach lub reakcje obronne.

Do podobnych spięć i konfliktów dochodzi na ulicach współczesnych, wielokulturowych miast, gdzie spotykają się ze sobą ludzie reprezentujący różne sposoby korzystania ze wspólnej przestrzeni. Przez blisko pięćdziesiąt lat w społeczności zachodniej dominowała politycznie poprawna idea wielokulturowości, obowiązywały zasady tolerancji i akceptacji inności, które stanowiły podstawy porządku i ładu demokratycznego. Zasady te były podstawą do współżycia w jednym społeczeństwie ludzi pochodzących z różnych krajów, ras kultur czy też wyznających odmienne religie. Ta tolerancyjna postawa zmieniła się w istotny sposób w następstwie ataku terrorystycznego na nowojorskie World Trade Center, 11 września 2001 r. Powróciły, zwielokrotnione echem zamachu zaprezentowane uprzednio idee Barbera[17] i Huntingtona[18], przeciwstawiające Islam i kulturę Zachodu, wieszczące nieuchronne zderzenie cywilizacji, powróciły uprzedzenia rasowe i niechęć. Na ulicach miast amerykańskich, europejskich i rosyjskich, ludzie o ciemnej karnacji i orientalnych rysach twarzy wzbudzali odtąd podejrzliwość, zaniepokojenie i strach, zdarzało się także, że padali ofiarami szykan i napadów.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

5. Zakończenie: odniesienie do sytuacji w Polsce

Polska położona jest z dala od głównego nurtu cywilizacyjnych przemian. Należy do najmniej zurbanizowanych i najbardziej jednorodnych etnicznie krajów Europy, w którym duża część społeczeństwa nadal żyje w czasie przeszłym[19]. Biorąc jednak pod uwagę silne procesy modernizacyjne, szybkie tempo zmian i wzrastający poziom zamożności, można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że – wzorem Europy Zachodniej – do naszych miast metropolitalnych wkrótce zaczną napływać rzesze imigrantów, ludzi reprezentujących inne rasy, wyznania i kultury. I wtedy od poziomu naszej tolerancji, zdolności adaptacji i otwarcia się na innych zależeć będzie czy utrzymamy nasz tradycyjny, otwarty model miasta i jego wspólną przestrzeń publiczną, czy też podążymy drogą segregacji kulturowej i terytorialnej, gdzie przestrzeń publiczna rozwarstwia się i zanika, gdzie poszczególne grupy i warstwy społeczne żyją w innych wymiarach przestrzeni i czasu, we własnych etnicznych kręgach i subkulturowych enklawach, nie kontaktując się ze sobą i siebie nie znając.

Przypisy

1 Chłopecki J., *Miasto – aglomeracja – metropolia*, [w:] Jałowiecki B., *Globalny świat metropolii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 8.
2 Bauman Z., *Płynny lęk*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, s. 225.
3 Rewers E., *Post-Polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Uniwersitas, Kraków 2005, s. 6-14.
4 Bauman Z., *Płynne czasy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, s. 152.
5 Ugresic D., *Moje ucho szowinista, moje oko mizantrop*, Gazeta Wyborcza, 29–30.11.2008, s. 24.
6 Toffler A., *Szok przyszłości*, Wydawnictwo Kurpisz S.A., Przeźmierzowo 2007, s. 40.
7 *Ibidem*, s. 37.
8 Castells M., *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 381-428.
9 Sennett R., *Upadek człowieka publicznego*, Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2009, s. 483.
10 Goffman E., *Zachowanie w miejscach publicznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 267.
11 Bauman Z., *Wspólnota*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, s. 6.
12 Goffman E., *op. cit.*, s. 138-165.
13 Hall E.T., *Bezgłośny język*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.
14 Hall E.T., *Ukryty wymiar*, Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2001.
15 *Ibidem*, s. 197-201.
16 Scruton R., *Zachód i cała reszta. Globalizacja a zagrożenie terrorystyczne*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2003, s. 122-123.
17 Barber B.R., *Dżihad kontra McŚwiat*, Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2000.
18 Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji*, Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2006.
19 Jałowiecki B., *Globalny świat metropolii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 46-47.

1. Introduction

The city has always been a meeting place for strangers. Earlier cities usually grouped people of one religion and race together, and the borderlands were multicultural. Nowadays there is a different phenomenon at work: the provinces are becoming more monocultural and homogenous, while metropolitan cities are becoming more and more multicultural[1]. Streets of global cities are full of colorful people, representing different nationalities, races and religions, coming from different cultures and subcultures. The process of globalization, that was feared would bring cultural and economical unification, has triggered just the opposite results, including the underscoring and strenghtening of local identity.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

It has created many more spaces, where different identities are demonstrated and confronted. The public city space, once the citizen's agora and forum, have become the stage for social struggle and conflict.

The common feelings of discomfort and lack of security experienced by the individual in public spaces results from objective factors: risk of crime or terrorism, which, especially at the threshold of the XXI century, has targeted large agglomerations and the civilian population of world cities, but also subjective factors: our current derivative fears, that have been the subject of many studies, including the works of Zygmunt Bauman. These fears are intensifying in spite of the fact that, as the author has underscored: "we are living – at least in developed countries – in one of the safest societies that ever existed"[2]. Among those that we fear most are "others", main characters of the postmodern town, people who "came to town from different cultures, not necessarily ethnic, also urban, alternative, gender, medial, visual etc."[3], or plainly are "all kinds of intruders, intriguers, saboteurs, or simply pushy persons, who could disturb consumer's splendid isolation"[4]. Dobravka Ugesic, a Serbian writer living in Holland, has noticed that "the public space, that has always been the sphere of either written or presumed rules of behavior, nowadays has become a space of personal freedom, but also a stage of fighting according to the »winner takes all« rule". She describes some other common behaviors that annoy her, including passionate caressing, praying, singing, relieving in public or using one's own body as a plow to clear the way in crowded places. She is irritated by strangers: Muslim or Chinese Women, the youth[5].

2. Multicultural perception of time

I propose that cultural differences, including ethnicity, could affect the feelings of decreased comfort and safety of the individual staying in the public space of a contemporary city, because people coming from different cultures, understand and organize both time and space in a different manner. Ryszard Kapuściński described the differences between the European and the African perception of time using the example of a bus time-table – in Europe buses depart at certain hours, in Africa only when a certain number of passengers turn up. Also Alvin Toffler noticed that each culture has its own approach to time, that can differ even within one state or nation: "Italians, who live in industrial towns in the North, Milan or Turin, look with contempt at seemingly slow Sicilians. (...) Americans will make fun of Mexicans, who love to repeat the word mañana. (...) In USA Afro-Americans of middle-class origin tend to look down on working class Afro-Americans, assuming that those people are not working hard because they come from the South, where time is slow, and working hours are set according to C.P.T. clock, C.P.T. meaning Colored People Time[6].

Another important issue concerning space and time, is the phenomenon of the constant increase and acceleration of the pace of change, which causes contemporaries to live in different times. According to Alvin Toffler 70% of the world's population live in the past, in countries where simple agriculture or hunting provides the means for living. About 25% live in the industrialized world in contemporary time, and about 5% already live in future time, participating in processes that will change our future. They stay either in the world's biggest metropolis or in the most advanced research compounds. They lead lifestyles of tomorrow, they are richer, better educated, more mobile and healthier than others[7]. We can imagine a situation when stockbrokers or cyberneticists, who live in future time, meet the global cities' poor street immigrants, who have just arrived from a backward Third World country. They will stay in the same space for a while, but they belong to different cultural spheres, to different worlds.

Manuel Castells, while analyzing the process of the formation of the elite within the contemporary information society, noticed that it is cosmopolitan and placeless. It creates its own isolated space along global network thoroughfares: fast transportation corridors, international airports, hotels, offices, major centers of culture, art and entertainment. Members of the global elite are crossing all cultural and social boundaries. They live in timeless time, constructed around constantly working global cities, knots of the information network. The elite are cosmopolitan, the societies are local. People are still living in cities, but experience derived from place is separated, resulting in the "structural splitting into two of spatial logic,

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

therefore communication channels in society are broken (...) If we do not build, in a well thought–out manner, cultural, political and physical bridges between these two different forms of space, we may end up living within two parallel Universes, with two different time zones, because each time will be braided into the different dimensions of social hyperspace" – writes Castells[8]. It seems that the public space could form such bridges, physically joining parts of societies living in different times.

3. Roles of behavior in public places

People in the West live in a public space where each individual is protected/sheltered by his own rights, where all behavior is accepted, providing that nobody else is threatened. The safety and comfort of strangers who stay together in a common space is regulated by a set of rules, generally accepted and understood, which form an urban etiquette. Richard Sennet takes note of contemporary "rituals and signals, that help people stay in crowded places. They are sending reassuring messages to others, that, at the same time, provide them with isolation. To assure the stranger that you are not a threat to him you lower your eyes instead of gazing at him. You play a ballet at sidewalks, moving away from another's way, to give everybody a free, unobstructed passage. If you have to speak to a stranger, you always begin with "excuse me", and so on"[9].

While analyzing behavioral patterns in public space, Ervin Goffman indicates some general rules that he refers to as situational conventions. He maintains "that any individual belongs more to the public then to family, class or sex, any club or nation and should express that he is a respected member of a certain group"[10]. However the public spaces of our cities: streets, plazas and parks are more and more often becoming unfriendly, even insecure and hostile. Zygmunt Bauman writes: "there, on the street, all kinds of dangers are awaiting us; when we leave our homes we must be vigilant, we must stay alert and watch our step, pay attention to whom we speak"[11].

Feelings of unease and the lack of security of the individual in a public space may be caused by others who behave in manners that are not acceptable in a given culture. Gestures and bearings that break codes and rules, strange or open sexual or physiological activities on the street and public places are treated as rude or offensive. Body language, looks, tone of voice are codified and have certain social meanings, and can lead to personal involvement, or to rejection, fear or aggression. Inappropriate and tactless behavior can be properly read and interpreted in a given cultural code: beggars, hookers and street vendors may annoy, but proper defensive behavior can easily be implemented: obtrusive and pushy people can be ignored, rejected or avoided. It is not proper to show anger or to loose one's temper. People who belong to other cultural circle are in a much more difficult situation, as they use different social and spatial codes. Their reactions might be misread or met with incomprehension and therefore may consequently lead to rows, brawls or conflicts.

4. Multicultural perception of space

Edward T. Hall in his well-known books *Silent Language*[13] and *Hidden Dimension*[14] proved that different societies and cultures interpret social and interpersonal relations differently, using spatial codes. One of the biggest features that differentiate social and interpersonal relations in different cultures is distance. Hall introduced notions of intimate, personal, social and public distances. The measurements and values of these distances are different, even between nations from the same cultural circles, not to mention different cultures. A well known example documented by Hall refers to the situation taken from the Arabic world, where crowding and crushing in public spaces is a norm, and the notion of private distance does not exist in public spaces. "Any Arab, entering a half-empty hotel lobby may stand so close to another person, that his breath can be heard. This is an unpleasant situation for most Europeans or Americans, but Arabs will recognize this position as absolutely normal, because they do not recognize

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

a notion of being too close to other people in public". The differences also encompass the human body itself: Arabs long for personal touch, they tend to push and jostle each other in public, grope, and pinch women in buses - acts that are not accepted and tolerated in the Western world. And, on the contrary, Arabs who live in the USA feel social and sensory deprivation and isolation, "they want to go back to places with warm personal contacts and relations".

Roger Scruton, while comparing contemporary relations in the West with Islam noticed: "In Muslim countries people live in space that is common and private at the same time, personal rights do not safeguard anybody from other people's judgment, which is treated and respected as God's judgment. In the western world, western art, music and TV are perceived by religious Muslims not as an area of freedom, but as an area of temptation. The normal response to the temptation is to succumb to it or to punish tempters"[16]. In the eyes of Muslims, western culture is full of immoral and offensive images. On the streets of Arabic towns, the easy-going manners and casual clothing of white women are met with outrage. And contrarily: many western tourists, especially young women, are upset and frustrated by the performance and manners of local man, who behave – in their opinion – in a pushy, obtrusive and annoying manner. The incessant hustle and bustle, the noise of horns, tugging and jerking, develop nausea and fatigue, sometimes fear and defensive reactions.

Such arguments and clashes also occur nowadays on the streets of modern, multicultural cities, where people from different cultures meet. Different modes and ways of using public space converge. For over fifty years ideas of multicultural political correctness, rules of tolerance and acceptance of other people's customs and behavior have been forming the foundation for international relations as well as the organization of social systems. These rules form a framework for the cohabitation in one society of people coming from different countries, races, religions and cultures. This tolerant approach was shaken after the terrorist attack on New York's *World Trade Center*, on the 11th of September 2001. The Islamic world, associated with international terrorism, was the first to be blamed. The prophesies of Barber[17] and Huntington[18], came back, theirs voices amplified by the echo of the 9/11 tragedy. On the streets of American, European and Russian towns, dark faced people with oriental looks started to ignite suspicion and fear. Sometimes they fall victim to harassment and acts of violence.

5. Reference to situation in Poland

Poland is staying away from the main currents of civilization transformation. It belongs to one of the least urbanized and most homogenous European countries, in which the majority of its society is still living in the past time[19]. However, taking into account the increased pace of modernization and the fast growth of wealth, we may assume with high accuracy, that – as has happened before in other Western European countries – a growing number of immigrants and refugees will soon be coming to Polish metropolitan towns. They will come from different cultures, they will represent all religions and races. And then the future model of our society will depend on our openness, tolerance and ability to accept others. We will either manage to sustain our traditional "open to all" public city space, or we will follow the path leading to cultural, racial and territorial segregation, where the public space splits and delaminates/stratifies, where different social groups and classes live in different times and spaces: forming ethnic or sub-cultural enclaves and ghettos, not touching and not knowing each other.

Endnotes

1 Chłopecki J., *Miasto – aglomeracja – metropolia*, [w:] Jałowiecki B., *Globalny świat metropolii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, p. 8.
2 Bauman Z., *Płynny lęk*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, p. 225.
3 Rewers E., *Post-Polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Uniwersitas, Kraków 2005, p. 6-14.
4 Bauman Z., *Płynne czasy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, p. 152.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

[5] Ugresic D., *Moje ucho szowinista, moje oko mizantrop*, [w:] Gazeta Wyborcza, 29–30.11.2008, p. 24.
[6] Toffler A., *Szok przyszłości*, Wydawnictwo Kurpisz S.A., Przeźmierzowo 2007, p. 40.
[7] *Ibidem*, p. 37.
[8] Castells M., *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, p. 381-428.
[9] Sennett R., *Upadek człowieka publicznego*, Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2009, p. 483.
[10] Goffman E., *Zachowanie w miejscach publicznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, p. 267.
[11] Bauman Z., *Wspólnota*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, p. 6.
[12] Goffman E., *op. cit.*, p. 138-165.
[13] Hall E.T., *Bezgłośny język*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.
[14] Hall E.T., *Ukryty wymiar*, Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2001.
[15] *Ibidem*, p. 197-201.
[16] Scruton R., *Zachód i cała reszta. Globalizacja a zagrożenie terrorystyczne*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2003, p. 122-123.
[17] Barber B.R., *Dżihad kontra McŚwiat*, Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2000.
[18] Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji*, Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2006.
[19] Jałowiecki B., *Globalny świat metropolii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, p. 46-47.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ